NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. Kraków, wtorek 17 grudnia 1929 Nr. 338

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Czy międzynarodowe konferencje styczniowe rozwiążą skomplikowane problemy?

Francuska polityka zagraniczna wobec piętrzących się trudności

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, 9 grudnia 1929.

Styczeń zapowiada się w sposób nadzwyczaj urozmaicony. Będziemy mieć aż trzy konferencje międzynarodowe: 3-go w Hadze, 13-go w Genewie, a 21-go w Londynie. Zainteresowanie tymi zjazdami jest tutaj naturalnie olbrzymie, gdyż od ich wyniku zależeć będzie ostateczne zlikwidowanie wojny i wykrystalizowanie się właściwej sytuacji międzynarodowej z zespołu całego kompleksu najróżnorodniejszych i czasami wprost przeciwnych interesów.

Jak dalece umysły tutejsze zaprzątnięte są sprawami bliskich konferencji międzynarodowych, świadczy o tem najlepiej fakt, że dyskusja parlamentarna nad budżetem na rok 1930, który ma być uchwalony przed 1 stycznia przez obie Izby, idzie w tempie zawrotnem. Izba obraduje w dzień i w nocy, byleby ukończyć debatę przed styczniem. Część lewicy chciała zadowolić się *jednem lub dwoma prowizorjami* budżetowemi (na styczeń i luty), by móc spokojnie przez styczeń jeszcze nad budżetem obradować, lecz wystąpienie premjera, wskazujące na nieobecność w styczniu szeregu ministrów, którzy będą brali udział w konferencjach międzynarodowych, przekonało radykalnych socjalistów, którzy tym razem w wielkiej części poszli za rządem.

Jak z jednej strony Izba w zupełności pochłonięta jest polityką wewnętrzną rządu w związku z uchwaleniem poszczególnych budżetów rozmaitych resortów, tak z drugiej strony *Komisja Izby dla spraw zagranicznych i Komisja Finansów* jest w stałym kontakcie z ministrem dla spraw zagranicznych Briandem, który informuje komisje o przygotowaniach przed bliskiem wystąpieniem na arenie międzynarodowej A dużo jest tych spornych kwestyj, od rozwiązania, których zależy *udanie się lub rozbicie obrad międzynarodowych*. z

Termin zebrania się drugiej konferencji reparacyjnej w Hadze w związku z wprowadzeniem w życie planu Younga, wyznaczony na 3. stycznia, zaproponowany został przez delegację francuską, która chciała przed konferencją poznać wynik plebiscytu niemieckiego w sprawie przyjęcia lub odrzucenia planu Younga przez Niemcy, który to plebiscyt ma się odbyć 22 grudnia i wykazać światu właściwe oblicze powojennych Niemiec. Przy tej sposobności — w razie pozytywnego wyniku plebiscytu — wytrąci się broń z ręki małej grupy, przeciwnej polityce ugodowej Brianda, z posłem Franklin-Bouillonem na czele. Ostatnie wystąpienie doktora Schachta, zdezawuowanego zresztu natychmiast przez rząd Rzeszy, wywołało w tutejszych kołach oficjalnych pewne zaniepokojenie a zwłaszcza, że p. Schacht wybrał nieforunną porę swem targnięciem się na plan Younga, który sam jako ekspert niemiecki — jak powiada za namową Stresemanna — podpisał, a mianowicie po zupełnem opróżnieniu drugiej strefy nadreńskiej, po rozbiciu partji niemiecko-narodowej Hugenberga w przededniu plebiscytu. Przychylne stanowisko całej prawie prasy francuskiej ułatwi niezawodnie rządowi niemieckiemu *unieszkodliwienia* tej torpedy ambicyjnego i nieprzebierającego w środkach bankiera niemieckiego.

Reparacje państw wschodnich są dalszym szkopułem dla normalnego biegu konferencji haskiej. Briand czyni wszystko, co leży w jego mocy, ażeby te trudności pokonać. Jak wiadomo, pierwsza konferencja haska nie załatwiła reparacyj wschodnich z powodu odmownego stanowiska tych państw, a od przyjęcia tych reparacyj przez państwa wschodnie zależy zaspokojenie żądań angielskich, tak uporczywie przez angielskiego ministra skarbu Snowdena wysuwanych, a ostatecznie dla uratowania pierwszej konferencji haskiej przez mocarstwa przyjętych. *Idzie tutaj w pierwszym rzędzie o Bułgarję i Węgry*. Bułgarja nie chce płacić 13,5 miljonów franków w złocie rocznie — przez 37 lat — na koszt reparacji, a Węgry nie zgadzają się na rezygnację z odszkodowania za dobra i majątki im przez państwa sukcesyjne skonfiskowane. Węgrzy są — jak wiadomo — od płacenia reparacji aż do r. 1942 zwolnione. Ponadto *pierwsza Konferencja haska zobowiązała nowopowstałe państwa*, jak Czechosłowację i Jugosławję, do płacenia tytułem „zmartwychwstania" daniny rocznej, które to sumy mają być wpłacane Włochom, a Włosi przekażą Anglji i w ten sposób skarbowi angielskiemu uczyni się zadość. Czechosłowacja zgodziła się na ten „haracz" bez żadnych trudności. Jugosławja natomiast uzależnia swą zgodę od zanulowania pretensji Węgier za dobra skonfiskowane i od regularnych wpływów reparacyjnych Bułgarji na rzecz Jugosławji. Briand ciągle konferuje z delegacją bułgarską, która twardo obstaje przy swojem stanowisku. Jak widzimy — dla zaspokojenia pretensji angielskich — trzeba mieć dużo taktu i wytrwałości w prowadzeniu tych delikatnych rokowań, które to zalety cechują Brianda, ażeby druga konferencja haska mogła gładko się odbyć i szczęśliwie zakończyć. Nawiasem dodać należy, że część pretensji angielskich zrzucono w Hadze na Niemcy, przeciwko czemu właściwie zaprotestował w tak nielojalny sposób dyrektor banku Rzeszy p. Schacht

Konferencja morska w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, która się rozpocznie 21 stycznia w Londynie i w której wezmą udział: Anglja, Francja, Japonja, Stany Zjednoczone A.P. i Włochy, nie zapowiada się też zbyt różowo. Kolosalne zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych zaniepokoiły w pierwszym rzędzie Wielką Brytanję, która będąc dłużnikiem Ameryki nie może sobie pozwolić na kosztowne wyścigi w budowaniu coraz to większych olbrzymów morskich — dla celów wojennych. Ostatnia wizyta MacDonalda w Ameryce miała na celu powstrzymanie tego zawrotnego zbrojenia się, czy była jednak skuteczną, o tem świat się wkrótce dowie. Mowa prezydenta Hoovera, wygłoszona z okazji rocznicy zawieszenia broni, odsłoniła rąbek tajemnicy i pozwoliła nieco wejrzeć w zarysujący się gmach nowego bloku anglo-amerykańskiego. Hoover z patosem i uroczyście ogłosił, że na wypadek przyszłej wojny (sic!) prawo międzynarodowe zabroni niszczyć okręty wiozące środki żywnościowe, jak dotychczas nie wolno było (?) zatapiać okrętów Czerwonego Krzyża. Chciał przez to Hoover uspokoić MacDonalda żądającego *zniszczenia wszelkich łodzi podwodnych*, jako broni najniebezpieczniejszej dla Anglji, otoczonej zewsząd morzem, a mogącej się na wypadek wojny i blokady wyżywić z własnych środków — zaledwie przez 2 miesiące.

Kwestja łodzi podwodnych będzie najbardziej paląca na londyńskiej konferencji rozbrojeniowej. Japonja wyraźnie oświadcza się za utrzymaniem łodzi podwodnych, Włochy natomiast są za ich zniszczeniem. W tem miejscu zarysowuje się wyraźnie konflikt francusko-włoski, gdyż Francja nigdy na zniszczenie łodzi podwodnych się nie zgodzi. Przed kilku dniami odbył Briand z posłem włoskim w Paryżu dłuższą konferencję, podczas której starano się uzgodnić punkt widzenia obu państw. Czy to się jednak Briandowi uda, jest bardzo wątpliwe.

Już na pierwszej konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie w r. 1921 Włochy żądały parytetu co do okrętów wojennych z Francją, te same żądania wysuwają dzisiaj t. j. równy z Francją tonaż krążowników i dużych okrętów wojennych, oraz zupełne usunięcie dotychczasowych i zaprzestanie konstruowania nowych łodzi podwodnych.

Stan posiadania obecny jest następujący: *Włochy posiadają* 59 krążowników, 12 dużych okrętów wojennych i 34 łodzi podwodnych, *Francja* zaś posiada 52 krążowników, 9 dużych okrętów wojennych i 80 łodzi podwodnych, przyczem długość linji morskich łączących Włochy z ich kolonjami zamorskimi wynosi 5,360 mil, wobec 31,000 mil, które dzielą Francję od jej kolonii. Jugosławja paktem obronnym związana z Francją, mogłaby się w razie konfliktu z Włochami (o konflikt u Mussoliniego nie trudno) łatwiej obronić przy pomocy łodzi podwodnych przed atakującą marynarką włoską, co Włochom naturalnie nie bardzo się uśmiecha. Briand bezwzględnie przeciwstawia się żądaniom włoskim twierdząc, że Francja ma 5 razy tyle obszaru kolonialnego co Włochy, przyczem kolonie francuskie rozsiane są *po trzech morzach*, a ma w tem Briand poparcie całej Izby za wyjątkiem komunistów.

Tak więc z niespokojnem uczuciem oczekuje się otwarcia tych dla utrzymania pokoju tak ważnych konferencyj.

Inż. M. Engelhardt.

Sprawozdanie o położeniu żydostwa polskiego

dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa. 15. 12. Agencja PID. donosi, że poseł *Rosmarin na skutek życzenia, wyrażonego przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej by złożono mu dokładne sprawozdanie na piśmie, dotyczące obecnego położenia mniejszości żydowskiej w Polsce, przystąpił do opracowania obszernego memorjału, popartego danemi statystycznemi.* Sprawozdanie dla p. Prezydenta Rzplitej ułożone będzie *w porozumieniu z Kołem Żydowskiem, a zawierać będzie opis obecnej sytuacji gospodarczej jak i życia kulturalnego Żydów polskich.* Ma ono być przedstawione p. Prezydentowi w przyszłym miesiącu.

Sytuacja przesileniowa bez zmian

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 12. (Sin). Dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnej zmiany w obecnem przesileniu gabinetowem. W szczególności kancelarja Prezydenta Rzeczypospolitej nie wysłała jeszcze zaproszeń na zapowiedzianą na wtorek konferencję na Zamku, wobec czego niewiadomo, kto będzie objęty tem zaproszeniem i jaki charakter konferencji ta, wzgl. konferencje przybiorą. Zaproszenia wysłane zostaną w poniedziałek.

W związku z wyjazdem prof. Bartla do Lwowa nie ulega wątpliwości, że b. szef rządu nie odegra żadnej roli przy likwidacji obecnego kryzysu, zarazem wyjazd prof. Bartla potwierdza prawdziwość wyrażnej przez nas tezy, że o jakiemkolwiek porozumieniu czynników miarodajnych z Sejmem nie może być mowy.

Jak słychać, marszałek Daszyński zdecydowany jest wobec przewlekającego się kryzysu, zwołać na najbliższą środę posiedzenie Sejmu.

Prof. Bartel o polskiej „rzeczywistości rzeczywistej"

Warszawa. 15. 12. B. premjer prof. Bartel, który po odbyciu konferencyj z p. Prezydentem Rzeczypospolitej i marsz. Piłsudskim, wyjechał wczoraj w nocy do Lwowa, oświadczył przed opuszczeniem stolicy w rozmowie z dziennikarzami co następuje:

— Szczegółów moich rozmów z p. Prezydentem i p. Marszałkiem Piłsudskim udzielić nie mogę, każda rozmowa bowiem jest własnością conajmniej dwu ludzi.

— A co pan premjer myśli o sytuacji?

— Sądzę, że pyta pan o sytuację, odnoszącą się do rzeczywistości rzeczywistej. Otóż ktokolwiek chce się do tej rzeczywistości zaliczać, kto chce się w niej poruszać, działać i tworzyć, ten musi wiedzieć i uznać, że czynnikiem decydującym, siłą przeznaczeń dziejowych i faktów jest Marszałek Piłsudski. Niedostrzeganie tego wyklucza możność właściwej rzeczywistości aktualnej i prowadzi na bezdroża. Zdaje mi się, że wielu błąd ten popełnia.

Wybory komunalne na Śląsku

Katowice 15. 12. PAT. Dzisiaj o godz. 8-ej rano rozpoczęły się wybory komunalne w 10-u miastach województwa Śląskiego, a mianowicie w Katowicach Bielsku, Cieszynie, Miasteczku, Pszczynie, Lublińcu, Wodzisławiu, Zorach, Strumieniu i Skoczowie. Również w Starym Bieruniu nie odbywają się gdyż została tam zgłoszona jedna lista wobec czego kandydaci tej listy weszli do rady miejskiej bez wyborów. Na 18 mandatów mieli Polacy w poprzedniej kadencji 12 mandatów, Niemcy 6. Obecnie Niemcy pozostali bez mandatów, — gdyż Polacy uzyskali wszystkie 18. W tem prorządowych mandatów jest 11, chrześcijańsko-socjalnych Korfantego 5, niezdeklarowanych politycznie 2. Ludność 11-tu miast które dzisiaj wybierają swą reprezentację, wynosi około 200.000. Pozostałych 8 miast, w których kadencje rad miejskich jeszcze nie upłynęły, liczy około 150.000 mieszkańców. Dotychczasowy przebieg wyborów spokojny. Ruch w lokalach wyborczych stosunkowo żywy. Wybory trwały do godz. 20-tej, z wyjątkiem Katowic, gdzie zamknięcie nastąpiło o godz. 21-ej.

Potwór z Düsseldorfu — nieuchwytny

Znowu na fałszywym tropie

Praga 15. 12. PAT. Sensację stanowiło aresztowanie w Chebie podejrzanego osobnika nazwiskiem Mayer. Jak się okazuje, jest on poddanym czechosłowackim, dezerterem z armji, który kilkakrotnie karany był za rozmaite przestępstwa. Przybył on obecnie z Düsseldorfu. W czasie śledztwa policyjnego okazało się, że pewne szczegóły w jego piśmie zgadzają się z pismem listu upiora düsseldorfskiego. Wyniki śledztwa przesłała policja w Chebie niezwłocznie do Düsseldorfu. Aresztowany znajduje się na liście poszukiwanych przez policję düsseldorfską w związku z ostatniemi morderstwami.

Berlin 15. 12. PAT. Policja düsseldorfska donosi, że szofer Mayer, aresztowany w miejscowości Cheb, a podejrzany o morderstwa masowe, nie przebywał w Düsseldorfie, kiedy były one popełnione. Ostatnio zjawił się przed kilkoma miesiącami u swej rodziny, mieszkającej w Düsseldorfie, a następnie udał się do swoich krewnych w Cheb. Policja nic nie wie o tem, azeby Mayer był karany z powodu popełnienia ciężkich zbrodni, a rodzice jego cieszą się dobrą opinją.

Chirurg operował zdrowego człowieka

Oszustwo asekuracyjne w Berlinie

Berlin 15. 12. Prokuratura wszczęła dochodzenia przeciwko znanemu lekarzowi berlińskiemu, Dr. Fischederowi i handlowcowi Heske, którzy oskarżeni są o oszustwo ubezpieczeniowe. Za radą Dr. Fischedera Heske ubezpieczył się w trzech Towarzystwach, poczem Dr. Fischeder dokonał trzykrotnie operacji w jamie brzusznej swego pacjenta. Wysokie honorarja lekarskie i inne koszta, związane z chorobą Heskego, pokryły Towarzystwa asekuracyjne. Prokuratura stwierdziła, że Heske był zupełnie zdrów, a operacje dokonał Dr. Fischeder za zgodą Heskego wyłącznie w celu otrzymania premji ubezpieczeniowej.

Walka z traktatami pokojowemi

Wiedeń 15. 12. PAT Powstało tu stowarzyszenie mające na celu badanie środków walki z traktatami pokojowemi, zawartemi w wyniku wojny światowej. Stowarzyszenie to zwróciło się o współpracę do wszystkich narodów, które brały udział w wojnie światowej w celu uzyskania rewizji traktatów w kierunku, umożliwiającym wszystkim narodom dysponowanie samym sobą.

Trocki znowu stara się o wizę do Niemiec

Berlin. 15. 12. Trocki zwrócił się ponownie do rządu Rzeszy z prośbą o udzielenie mu wizy wjazdowej do Niemiec. Prośbę swą tłumaczy chęcią złożenia zeznań podczas procesu o skargę, wytoczoną przeciw niemu przez niemieckiego wydawcę Reisnera, który żąda od Trockiego odszkodowania za niedotrzymanie zobowiązania w sprawie wydania jego pamiętników.

Bolesna rocznica

Warszawa. 15. 12. W poniedziałek, 16 b. m., przypada 7 rocznica tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, *ś. p. Gabrjela Narutowicza.* Z okazji tej rocznicy odbędzie się o godz. 10 rano w katedrze świętojańskiej nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego. Na nabożeństwie obecny będzie p. Prezydent Rzplitej, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, wyżsi wojskowi i urzędnicy.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia rb. wykazuje nieznaczny wzrost zapasu złota o 65 tys. do 684,8 milj. zł. a zmniejszenie się zapasu walut i dewiz zagranicznych o 29.723 do 422.801.891 złotych. Obie te pozycje stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wynosły na dzień 10 grudnia rb. łącznie zł. 1.107.685.170. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych nie zaliczonych do pokrycia zwiększyła się o 4,2 milj. do 98,3 milj. złotych. Portfel wekslowy zmniejszył się o 21.334.972 do 699.682.115 złotych, natomiast wzrosły nieco pożyczki zastawowe o 193 tys. do 74.9 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się w pierwszej dekadzie grudnia rb. o 65 milj. do 479.249.732 zł. natomiast obieg biletów bankowych spadł o 80,2 milj. do kwoty 1.285.836.570 zł. Stan obu tych pozycyj wynosił na dzień 10 grudnia rb. łącznie 1.765.086.302 złote.

Aguda demonstruje przeciw pos. Grynbaumowi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15. 12. (Sin). Na dzień dzisiejszy zwołała „Aguda" w szeregu miast wiece protestujące przeciw znanej mowie posła Grynbauma w Sejmie, zawierającej zarzuty pod adresem Agudy. W Warszawie doszło na wiecu protestacyjnym do bójki między agudowcami, a zwolennikami posła Grynbauma, przybyłymi na wiec. Również na ul. Tłomackiej przed domem, gdzie mieszka poseł Grynbaum, doszło do burzliwego zajścia, wywołanego przez agudowców. Zajście to zlikwidował oddział policji, który przybył na miejsce w dwóch samochodach

„Ustawa żydowska" w Jugosławii

Białogród. 11. 12. PAT. Jako dalsze ogniwo w łańcuchu ustaw, ogłoszonych od dnia 6. stycznia, a stanowiących nowe ustawodawstwo Jugosławji, została dzisiaj podpisana przez króla *ustawa o organizacji wyznaniowej i wspólnocie kulturalnej Żydów w Jugosławji, stwierdzająca całkowitą wolność wyznaniową narodu wyznania mojżeszowego.* (Depeszę powyższą podajemy w dosłownem brzmieniu PAT.—Red.)

Wykłady Emila Ludwiga na U. H. w Jerozolimie

Jerozolima (ŻAT). Znany pisarz żydowsko-niemiecki, Dr. Emil Ludwig, który bawi obecnie w Palestynie, wygłosił w uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie referat p. t. „Dzieło i fikcja".

Przed referatem w imieniu uniwersytetu powitał Dra Ludwiga prof. Klausner. — Tegoż samego dnia Związek pisarzy hebrajskich wydał przyjęcie na cześć Dra Ludwga, na którem przemawiali Dr. Jellin i Mord chai Ben-Hillel. Odpowiadając na powitania, Dr. Ludwig oświadczył, że aż do roku 1915 życie żydowskie było mu obce. Dopiero pod wpływem jego przyjaciół Dra Artura Ruppina Ryszarda Licht heina zbliżył się do żydostwa. Życzę Palestynie pokoju. — zakończył Emil Ludwig, — którego tak bardzo potrzebuje po ostatnich wstrząsających przeżyciach.

Sami przyszli do prokuratora...

Wiedeń 15. 12. PAT. Według doniesień dzienników z Sofji, do budynku sądu okręgowego przybyła deputacja komunistów, złożona z 14-tu osób, w zamiarze zaprotestowania przeciwko uwięzieniu przywódcy komunistów, Ganczewa, oraz przeciwko rzekomemu złemu traktowaniu 52 innych uwięzionych komunistów. Kiedy prokurator odmówił przyjęcia deputacji, wtargnęli jej członkowie przemocą do budynku sądowego, gdzie zostali natychmiast aresztowani.

Gazeta w Polsce

Ważnym wykładnikiem stopnia kultury danego kraju jest stan czytelnictwa tych wydawnictw, które dochodzą do najszerszych warstw ludności. Dziennik, tygodnik, miesięcznik i kwartalnik, krótko mówiąc to, co obejmujemy nazwą czasopisma, rozchodzi się przecież w tysiącach i dociera do najgłuchszych zakątków kraju.

W roku 1927 przy ogólnej liczbie czasopism 1.975 przypadało u nas jedno czasopismo na 15.115 mieszkańców, podczas gdy w Czechosłowacji na 6.608 mieszkańców, Finlandji 5.986 mieszkańców, Norwegji 2.353, Hiszpanji 10.768, we Włoszech — 45.054 mieszkańców.

Stan, jak widzimy, dla Polski niebardzo korzystny, gorsze stosunki panują tylko we Włoszech, gdzie złożyły się na to specyficzne warunki. W r. 1928 wzrosła u nas liczba czasopism do 2.353, wzrosła wprawdzie i liczba ludności, stan ogólny jednakowoż się poprawił.

Z pośród 2.353 czasopism 1.866, a więc przygniatająca większość przypada na pisma polskie na ukraińskie 99, białoruskie 29, niemieckie 116, żydowskie 171, hebrajskie 24, rosyjskie 21.

Na drugiem zatem miejscu kroczy prasa żydowska (195 pism), na trzeciem niemiecka 116 pism), na czwartem i piątem dopiero znajdują się mniejszości słowiańskie.

Ciekawe są dane, dotyczące treści czasopism Czasopism naukowych było w r. 1925 — 48, w 1926 — 52, w 1927 —62, w 1928 — 77; religijnych w r. 1925 — 76, w 1926 — 109, w 1927 — 131, w 1928 — 182. spółdzielczych w r. 1925 — 22, w 1926 — 9, w 1927 — 8, w 1928 — 17. Największa liczba czasopism przypada na ogólnoinformacyjne, polityczno-społeczne i literackie, zebrane w „Roczniku Statystycznym“ pod jedną rubryką. Ich liczba wynosiła w r. 1925 — 543 w 1926 — 622, w 1927 — 660, w 1928 — 779. Są to dzienniki, tygodniki polityczne i pisma literackie; ich segregacja na oddzielne grupy byłaby rzeczą wskazaną, umożliwiłaby bowiem zorjentowanie się w tętnie życia polityczno-społecznego i literackiego. Dosyć imponująco przedstawia się prasa o dzieciach i dla dzieci wydawana; jeżeli złączymy je w jedną rubrykę, otrzymamy następujące dane dla roku 1928-go: wychowanie i oświata — 108, pisma wydawane przez młodzież — 146, harcerstwo — 11, razem — 305.

Polska jest krajem przeważnie rolniczym, jednakowoż prasa rolnicza słabo jest rozwinięta; liczba pism tego działu wynosiła w r. 1925—25, w 1926 — 25, w 1927 — 32, w 1928 — 43.

Jak przedstawia się rozkład pism na poszczególne województwa? Na pierwszem miejscu kroczą województwa centralne, mające 1.125 pism, potem idą woj. zachodnie z liczbą 573, południowe z liczbą 460, a na końcu najbardziej pod względem kulturalnym zaniedbane województwa wschodnie, mające zaledwie 195 pism na ogólną liczbę 2.353 w całem państwie polskiem.

Triumf mechanizacji pracy

Coś niecoś z historji maszyn do liczenia

Dążenie do oszczędzania pracy, jej przyśpieszenia i ułatwienia jest głównym bodźcem dla wynalazków. Nie możemy już wyobrazić sobie porządnego biura bez maszyny do pisania. Za tą maszyną wkracza inna: do liczenia, bez której nie mogą się już obejść szczególnie instytucje handlowe. Maszyna do liczenia święci więc swój triumf, z roku na rok potężniejszy. Byłoby przesadą twierdzić, że

urzędnik służy tylko do wprawiania w ruch maszyny,

która potrafi lepiej niż człowiek, bo bez błędu, dodawać, odejmować, mnożyć i dzielić, a nawet przeprowadzać niezwykle zawiłe rachunki. Maszyna jest tylko pod tym jednym względem „mądrzejsza“ od swego pana, który nią kręci, że

nie potrafi wielu innych rzeczy,

które bądź co bądź może wykonać najbardziej narzekający na „ogłupienie“ mechaniczną pracą urzędnik.

Kiedy zjawiła się pierwsza maszyna do liczenia? Żeby na to odpowiedzieć, musimy.

sięgnąć aż do XVII. wieku.

Inicjatorem bowiem mechanicznego liczenia jest znakomity **Blaise Pascal** (1623—1662), matematyk i fizyk, który już w 16-tym roku życia napisał rozprawę matematyczną, a w 19 roku

zbudował pierwszy arytmograf.

Nie bierzemy naturalnie pod uwagę liczydeł, znanych już w średniowieczu, gdyż nie są one maszynami. Pierwszą więc maszyną był arytmograf Pascala, pozwalający dodawać i odejmować, mnożyć zaś i dzielić przez kilkakrotne dodawanie, względnie odejmowanie. Chcąc oglądania zabytków mogą przyjrzeć się maszynom, uczynionym wedle Pascalowego pomysłu, w Muzeum Sztuk i Rzemiosł w Paryżu.

Znacznie sprawę posunął naprzód inny matematyk i głośny filozof **Leibniz** (1646—1716). Można śmiało powiedzieć, że pchnął sprawę maszyn do liczenia

na tory nowoczesne.. rekordów.

Jego bowiem pomysłem było zastosowanie po raz pierwszy kółka o dziewięciu nierównych zębach. Pozwoliło to niezwykle przyśpieszyć mnożenie i

rekord ówczesny

w mnożeniu wynosił około 5 sekund przy mnożeniu liczby ośmiocyfrowej przez ośmiocyfrową.

Maszyny Pascala, Leibniza i licznych naśladowców posiadały jednak zaledwie dalekie podobieństwo do arytmografów współczesnych. Za właściwego ich

pradziadka w prostej linji

uznać należy maszynę, zbudowaną w roku 1820 — przez Alzatczyka Thomasa z Kolmaru, finansistę, który chciał sobie ułatwić trudy liczenia.

Niezależnie jeden od drugiego poświęcili wiele czasu budowie arytmografów dwaj Amerykanie w Stanach Zjednoczonych: panowie Barbour i Ramon Verca. Obydwaj ci panowie nie posiadali jednakże żadnych uzdolnień w kierunku wykorzystania swoich pomysłów. Pomogli im inni: jednemu zawodowy wynalazca amerykański Felt, drugiemu — Locke. Mniej więcej w tym samym czasie, w roku 1889, wystawiona została na Wystawie światowej w Paryżu maszyna do liczenia Leona Bollée, Francuza, twórcy przemysłu automobilowego we Francji. Maszyna wzbudziła sensację dzięki swej precyzji, a do jej rozgłosu przyczynił się w pewnym stopniu fakt, że wynalazca liczył sobie zaledwie 19 wiosen.

Od tego czasu nastąpiły liczne udoskonalenia, pozwalające dokonywać na maszynach do liczenia

nietylko czterech działań

(dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie), ale i wyciągania pierwiastków, podnoszenia do potęgi, przy równoczesnem zapisywaniu wyników. — Wśród maszyn

prawdziwym cudem pomysłowości

ludzkiej jest maszyna algebraiczna, skonstruowana przez Torresa Queredo, tak zwany arytmotor, która wykonuje bardzo skomplikowane rachunki i wyliczenia. Coprawda mimo tych swych nadzwyczajnych, bezmała cudownych zalet, maszyna Torresa nie może jeszcze zastąpić.. dyrektora banku.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 16 grudnia.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, Hejnał, 12,05 Gramofon, 13,10 Komun. meteorolog. 15 Komun. gospod. 16,15 Aud. dla dzieci, (O dzieciństwie Chopina) 16,45 Gramof. 17,15 Lekcja j. franc. — prof. J. Bernard, 17,45, Muz. lekka z „Gastronomji“ warsz., 18,45 Rozmait. komun., sport i in. 19,10 Giełda rol. 19,25 „Nowe badania nad snem“ wygł. prof. Dr. Godlewski, 19,58 Sygnał czasu. 20 Hejnał, zapowiedź programu, 20.15 Feljet. muz. 20,30 Koncert H. Marteau i ork. (Beethoven, Mozart, Bi-

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

8) (Ciąg dalszy.).

Żadnego nie miała jeszcze stosunku do życia, które w niej powstawało. Wszystko to nagle tak ją zaskoczyło, że prócz lęku niczego innego nie odczuwała. To co się stało, aczkolwiek było jej tak bliskie i stanowiło z nią nierozdzielną całość, może jednak na zawsze unicestwić jedyną konieczność, która jej się wydawała świętą i dla której gotowa była siebie złożyć w ofierze, a mianowicie, by Chaskel czuł się absolutnie wolnym, by się mógł poświęcić swej artystycznej twórczości. Ona chciała być niezwiązaną z niczem, by mogła tylko jemu pomagać, wszak dlatego odeszła z domu, dlatego wszystko złamała, pogrzebała, co było jej dotychczas drogiem i nie chce o tem już więcej wiedzieć, bo chce sama być wolna, by się mogła w zupełności oddać temu, któremu się chce oddać, któremu się musi oddać. A tymczasem to nowe życie, które w niej powstaje, jest wprawdzie czemś innem, czemś własnem, ale bała się wzrastającego w niej uczucia broniła się przeciwko temu. A zresztą przyszło to tak nagle, tak niespodzianie — wcale nie była na te nową sytuację przygotowana. Widziała w tem tylko przeszkodę, która mogła ją powstrzymać od tego, co chciała co musiała czynić, a tego właśnie najbardziej się obawiała. To uczucie strachu opanowało ją tak, że nie, usuwając wszystkie inne uczucia, które w niej powstać mogły...

Jeszcze nie wiedziała, co uczyni, obawiała się nawet o tem myśleć, ale jedno było jej już jasne, że cokolwiek się stanie — on o tem nie śmie się dowiedzieć. Chaskel nawet nie może podejrzywać, że coś podobnego się dzieje... Wszystko co musi uczynić, sama uczyni, bez niego...

Długo tak siedziała i marszczyła swe małe czoło. Serce jej biło, aż wreszcie usłyszała jego kroki. Słyszała, a nie widziała, że przyszedł. Stał się jej jeszcze droższym, bliższym, bardziej kochanym, gdy się dowiedziała o tem co się stało, lubiła wsłuchiwać się w jego kroki, odczuwać jego obecność i nie patrząc na niego, siedzieć ze zamkniętemi oczyma, i słyszeć go a myśleć o czemkolwiek... Tak więc siedziała w cieniu wielkiego pokoju z oczyma zamkniętemi, z uśmiechniętą twarzą, gdy on wszedł.

„Chasklu“ — spytała — „Czy to ty?“

„Tak“ — odpowiedział.

„Gdzie byłeś tak długo, czekałam na ciebie“.

„Dostałem pracę, posadę“ — odpowiedział.

„Pracę, posadę?“ — dziwi się, otwiera oczy i patrzy na niego. Przestraszyła się. Jego ubranie było brudne, pokryte wapnem i kurzem, a twarz wysmarowana farbami

„Od dawna już chciałem tam dostać pracę, znam bowiem dobrze to rzemiosło. Jest to praca, przy której mogę zarobić dużo pieniędzy. Oto masz“ — wyciągnął z kieszeni kilka dolarów.

„A co to za praca?“

„Przy ciosaniu nagrobków“.

„Nagrobków?“ — pyta Dwojra.

„Mogę tam każdego czasu mieć pracę a znam dobrze to rzemiosło. Mam tylko przystąpić do Unji, a wtedy zawszę będę miał pracę. Dotychczas tego nie chciałem, nie wiedziałem, poco. Gdy musiałem mieć kilka dolarów, by zapłacić czynsz za studjo, pracowałem tak kilka dni. Ale teraz postanowiłem przyjąć tam stałą pracę. Pójdę do Unji zapisać się na członka i zacznę zarabiać pieniądze — stanę się człowiekiem — i tak z tego nic nie będzie“ — przy ostatnich słowach wskazał na swe modele.

Dwojra milczała. Jej milczenie było tak wymowne, że uznał za stosowne usprawiedliwiać się. „Jest dość daleko do tego przedsiębiorstwa, dlatego dotychczas nie kwapiłem się“.

Przystąpiła do niego.

„Czemu to zrobiłeś?“ — pyta go, patrząc mu prosto w oczy, jak to było jej zwyczajem.

„A co? Czy mam może robić rzeźby wedle fotografji, czy tak jest lepiej?“

Dwojra schyliła głowę; zdawało się, że siebie samą się pyta.

„A co będzie z twoją sztuką, jeśli pójdziesz do pracy?“

„Nic nie będzie“ — Buchholz z rezygnacją machnął ręką.

„Czemu tak mówisz, Chasklu?“ — Dwojra błagalnie popatrzyła na niego

„Muszę przecież coś robić. Nie mogę przecież próżnować, czekać, aż z tego coś będzie i pozwolić, byś ty na mnie pracowała“ — krzyczy Buchholz.

(C. d. n.)

zel), 22 Feljet. („Moi niepoprawni“) p. W. Grabińska, sędzia nieletnich, 22,15 Kom. sport. 22.35 PAT. Muz. salon. z „Oazy“ warsz. 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) 17,45, 20,30 i 23 Koncerty.

Poznań (334,8) 14 Giełda. 17,45 20,30 Muz.

Katowice (408,7) 12,05, Gramof. 16 Kom. gosp. 16,15 Dla dzieci (p. Kraków) 16.45 Gramof. 17,15 „Z radiofonji“ 17,45 Muz lekka, 18,45 Rozmait. 19,05 „Spisz“ 19,30 Lekcja j. pol. 20,05 „Nazwy śląskie“ 20,30 Koncert (p. Kraków).

Wiedeń (516,3) 15,30 Muz. 19 Opera i Muz

Budapeszt (550) 12 i 19,30 Koncerty.

Zeesen (1635) 16,30, 20 i 22 Muzyka.

Mor. Ostrawa (263) 12,30, 17,30 i 21,30 Koncerty.

Stambul (1200) 16,40, 17,30 i 19,30 Muzyka.

JUTRO OPERA Z POZNANIA.

Jutro we wtorek transmitowana będzie o g. 19,50 —22,30 na inne stacje polskie z Poznania opera Czajkowskiego „Dama pikowa“.

W obronie żydowskich rzemieślników

Interpelacja posła Helera i tow. z Koła Żydowskiego do Pana Ministra Skarbu w sprawie niesłychanych praktyk niektórych wydziałów Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, powodujących krzywdę żydowskim rzemieślnikom i stratę dla Skarbu Państwa.

W państwowej fabryce tytoniu w Jagielnicy był ostatnio przetarg na wykonanie roboty stolarskiej,a mianowicie drewnianej podłogi o powierzchni 3528 m. kwadr. Oferty wnieśli m. in. miejscowy stolarz żydowski Leibisch Schwarzbard, którego sumienne roboty dobrze znane były już i przedtem Dyrekcji fabryki, i który zażądał za metr kwadr. zł. 5,50, jak i niejaki p. J. ze Lwowa, który podał cenę zł. 7,80 za m. kwadr. Z dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie nadeszło potwierdzenie ceny ofertowej p. Schwarzbarda z niesłychanym dodatkiem, że jeżeli p. J. ze Lwowa zgodzi się na cenę podaną przez Schwarzbarda, on ma mieć pierwszeństwo. Jeśli zaś p. J. się nie zgodzi, należy oddać roboty p. Schwarzbardowi.

Jest to wypadek niesłychanego faworyzowania oferenta nieżydowskiego przeciwko żydowskiemu rzemieślnikowi; jest to ponadto niesłychane premjowanie oferenta, który mogąc — jak się okazuje — wykonać robotę po zł. 5,50 chciał zarobić na Skarbie Państwa dodatkowych 8.000 zł.

Nic też dziwnego, że oferent ten tak mniej więcej wyrazić się miał, a słusznie chyba mógł że „choć ten Żyd chciał zaoszczędzić Państwu więcej jak 8.000 zł., jednakowoż ja podłogę dostałem na jego ofertę“.

Wkońcu należy jeszcze zauważyć, że ostatnio zmieniono nagle warunki przetargu, co daje możność używania desek o 2l procent tańszych, co redukuje cenę 1 metra kwadr. o 1 zł. Podczas gdy więc stolarz Szwarzbard przy obecnych warunkach przetargowych był skłonny wykonywać robotę po zł. 4.50 za metr kwdr Skarb Państwa w rzeczywistości zapłaci zł. 3.528.— więcej.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Skarbu:

1) czy ten wypadek jest Mu znany?

2) czy zamierza wydać zarządzenie, by w konkretnym wypadku, jak i w przyszłości uwzględniano oferty najtańsze bez względu na narodowość oferenta?

Warszawa, dnia 5 grudnia 1929 r.

Czy w ten sposób powinno się ściągać podatki?!

Z rzeszowskich bolączek podatkowych

(Kor. wł.). Rzeszów, 13 grudnia.

W swoim czasie (z początkiem b. r.) donieśliśmy, iż organa tutejszego Urzędu skarbowego po rewizji osobistej przeprowadzonej na dworcu kolejowym u wracającego pociągiem z Katowic Izaka Mühlrada, zajęły znajdujące się w jego posiadaniu trzy paczki banknotów w łącznej sumie 8.000 zł. Już wówczas krytykowaliśmy ten sposób postępowania władz skarbowych, a obecnie po prawomocnem ukończeniu procesu, wszczętego przez właścicieli tych pieniędzy o ich zwrot, tę krytykę jedynie podtrzymać należy. Przy zajęciu u p. Mühlrada tych kwot pieniężnych, celem pokrycia jego zaległych podatków, dowodził już wtedy p. Mühlrad, iż pieniądze nie są jego własnością, lecz trzecich osób, którym ma je zwrócić z polecenia pewnej firmy w Mysłowicach. — Tłumaczenia p. Mühlrada nie znalazły posłuchu władz skarbowych, wobec czego właściciele pieniędzy wnieśli przez adwokata Dra Wassermanna do tutejszego sądu grodzkiego przeciw Skarbowi Państwa skargę, o uznanie egzekucji za niedopuszczalną na kwocie 8.000 złotych, zajętej u p. Izaka Mühlrada, a stanowiącej ich własność. Po przeprowadzonej przez s. s. o. Dydka rozprawie orzeczono po myśli żądania skargi, egzekucję na 8.000 zł. zastanowiono, a **Skarb Państwa ma zapłacić powodom koszta sporu** w kwocie 119 zł. 85 gr. Przeciw temu wyrokowi Prokuratorja Generalna (oddział w Krakawie) nie wniosła nawet odwołania, lecz poleciła tutejszemu Urzędowi Skarbowemu bezzwłoczne wydanie zajętych 8.000 złotych. W uzasadnieniu wyroku Sąd dając miejsce żądaniu skargi ustalił, iż zajęte pieniądze nie są własnością Izaka Mühlrada i z tego powodu przy uwzględnieniu ustawodawstwa podatkowego nie mogą one być przedmiotem egzekucji, — wdrożonej przez Urząd Skarbowy.

W niniejszym jednak wypadku warto zwrócić uwagę na ustalenia faktyczne procesu, z których wynika, iż p. Izak Mühlrad miał przy sobie w kopercie trzy paczki banknotów, a to jedną zawierającą 5.000 złotych — z napisem na papierowej opasce Feiwel Mühlrad, drugą o zawartości 2.000 zł. z napisem na opasce Mendel Marder i trzecią, zawierającą 1.000 złotych, z napisem na opasce Sisie Kesten. Nazwiska te były umieszczone na opaskach w tym celu, aby p. Izak Mühlrad wiedział, komu ma oddać odnośne paczki banknotów z polecenia firmy w Mysłowicach, a więc można było być pewnym, iż p. I. Mühlrad, **nie przeczuwając osobistej rewizji na dworcu kolejowym dla ściągnięcie podatków** (jakiś nowy niepraktykowany system!), nie umieścił tych nazwisk celem wprowadzenia w błąd władz podatkowych. Mimo to władze podatkowe naszego miasta, idące po linji najmniejszego oporu, nie chciały wydać tych pieniędzy przybyłym właścicielom, lecz dopuściły do procesu, który zakończył się nie bardzo chlubnie dla Urzędu Skarbowego, bo z odnośnego wyroku wynika, że **pieniądze należało zaraz zwrócić do rąk właścicieli.** Może ten proces zmieni sposób myślenia i postępowania kierownictwa tutejszego Urzędu Skarbowego, bo naprzykład **rewizje osobiste na dworcu kolejowym dla ściągnięcia podatków** i to widocznie na skutek jakichś doniesień podejrzanych osobników, — Urząd Skarbowy bowiem nie miał bezpośrednich wiadomości o przyjeździe p. Mühlrada z tak wielką gotówką)), nie są dopuszczalne w Państwie, gwarantującem swym obywatelom wolność osobistą. W tak pochopny sposób nie powinno się ściągać podatków, a kierownicze władze skarbowe powinne kierować się trochę więcej obowiązującemi ustawami i co najważniejsze.., rozsądkiem.

*

Dowiadujemy się, iż powodowie w powyższej sprawie procesowej mają wystąpić przeciw Skarbowi Państwa z drugą skargą o zapłatę odsetek względnie szkody, jaką ponieśli z powodu zajęcia kwoty 8.000 złotych. Powodowie bowiem z powodu braku tej gotówki byli zmuszeni bądź zrezygnować z niejednej transakcji handlowej, bądź zaciągnąć pożyczki przy zapłaceniu wysokich odsetek. **Rad.**

Pokaz karoseryj polskich na M. W. K. T.

Polskie wytwórnie karoseryj, które w ostatnim czasie, tak pod względem jakościowym, jak i estetycznym swych wyrobów poczyniły znaczne udoskonalenia, czego dowodem jest uznanie, jakiem cieszą się one nietylko w kraju, ale i zagranicą, zdobyły prawo egzystencji, wytwarzając karoserje w niczem nie ustępujące zagranicznym.

Wykonywując karoserje z polskiego drzewa, polskiej blachy i polskiemi rękoma, wytwórnie te z jednej strony przyczyniają się do zmniejszenia importu, z drugiej — przygotowują grunt pod przyszły rozwój przemysłu samochodowego w Polsce.

Obecny stan przemysłu karoseryjnego, jego rolę w całokształcie polskiego życia gospodarczego, oraz perspektywy rozwojowe zobrazuje przyszłoroczna Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Wykaże ona, że popieranie polskiej karoserji i jej ochrona nie jest sentymentem, lecz dobrze zrozumianym własnym interesem.

MAŁY FELJETON.

CERFOS LAJOS

Słabostki ludzkie

I.

Z CZEGO MĘŻCZYZNA JEST ZAWSZE DUMNY.

Gdy wchodzi do jakiegoś lokalu i wszystkie oczy zwracają się z zachwytem na jego towarzyszkę.

Gdy powie mu jakaś pani, że jest on zdumiewająco podobny do Valentina.

Gdy opowiada o swych nadzwyczajnych przygodach i przeżyciach w towarzystwie innych mężczyzn i nikt z obecnych nie może powiedzieć historji bardziej frapującej ze swego życia.

Gdy może komuś powiedzieć: „Proszę mi wybaczyć, ale na tem się pan wcale nie zna“.

Gdy może opowiedzieć, że stracił niegdyś kolosalny majątek.

Gdy jakaś kobieta groziła, że z jego powodu odbierze sobie życie.

II.

Z CZEGO KOBIETA JEST ZAWSZE DUMNA.

Gdy jakiś mężczyzna został przez nią zrujnowany, a ona może się tem pochwalić.

Gdy nie zgaduje się odrazu nazwy jej perfum.

Gdy z powodu swej bardzo maleńkiej nóżki, nie może sobie kupić gotowych pantofelków.

Gdy ktoś ją zapyta, dlaczego z tak fotogeniczną twarzą nie pświęca się karjerze filmowej.

Gdy może opowiedzieć, że swoje tualety sprowadza bezpośrednio z Paryża i

Gdy jej znajome z tego powodu zielenieją z zazdrości.

III.

Z CZEGO SIĘ ŚMIEJEMY.

Gdy siedzimy w kinie i zauważymy, że jakiś pan przed nami ściska za rękę swą towarzyszkę.

Gdy widzimy znajomą, która z jakimś nieznajomym wsiada na bocznej ulicy do taksówki.

Gdy widzimy znajomego z bukietem kwiatów w ręku, stojącego na rogu ulicy.

Gdy słyszymy, jak mąż mówi żonie, że o 10 wieczorem ma jeszcze do załatwienia pilne sprawy na mieście.

Gdy widzimy, jak ktoś potknął się na ulicy i upadł.

Gdy na dancingu, podczas tańca jakiś pan nadepnie na odcisk swej partnerce i oboje udają że tego nie zauważyli.

IV.

Z CZEGO SIĘ CIESZYMY.

Gdy wracamy nocą do domu i spłoszymy parkę miłosną w bramie.

Gdy wchodzimy do coupe w pociągu, gdzie młoda para była nareszcie sama.

Gdy spotykacie swego przyjaciela z żoną i biedak nosi tyle paczek i pakunków, że nie może się wam nawet odkłonić.

Gdy ktoś, z powodu waszej obecności, może mówić przez telefon tylko półsłówkami, podczas, gdy widać, że chciałby mówić dużo.

Gdy waszego przyjaciela spotkała jakaś przykrość.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNICOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Sztuczny pokarm

(A) Malejącą z roku na rok śmiertelność nodzie dużym postępom w sztucznem odżywianiu osesków. Podczas kiedy dawniej postępowano właściwie w tej materji na oślep, to dzisiaj istnieją ustalone reguły, które zawodzą tylko u dzieci o pewnych chorobliwych zarodkach. Oczywiście i tu trzeba pewnej zręczności, pewnego doświadczenia i troskliwości, zaburzenia bowiem w rozwoju dziecka występują tu znacznie częściej i łatwiej, niż przy karmieniu piersią.

Namiastką, nadającą się najlepiej zamiast mleka matki jest mleko krowie. Żeby je jednak możliwie najbardziej upodobnić do mleka kobiecego trzeba je przedtem odpowiednio przyrządzić. Polega to przedewszystkiem na unieszkodliwieniu wszelkich zanieczyszczeń, na które narażone jest na drodze od udoju aż do spożycia przez niemowlę, a następnie na wyrównaniu o ile możności dokładnem, różnic w składzie chemicznym.

Zanieczyszczenia wydojonego mleka polegają nie tylko na brudzie czy gnoju; temu można przecież przy zachowaniu pewnej czystości w stajni ostatecznie łatwo zapobiec. W daleko wiekszym stopniu liczyć się trzeba z niewidzialnemi dla gołego oka, a wszędzie obecnemi

bakterjami,

które, dostając się do mleka, rozmnażają się szybko i powodują jużto rozkład mleka, jużteż zakażenie chrobami, jeśli należą do rodziny bakteryj chorobotwórczych. Główna masa bakteryj dostaje się do mleka z wymion, zanieczyszczonych najczęściej nawozem, ale także z sierści krowiej, wpadłej do mleka, dalej z rąk obsługi wzgl. przy kichaniu lub kaszleniu tejże, wreszcie z skopca, czy z naczyń, w których mleko jest przechowywane.

Wskutek wtargnięcia bakteryj jest mleko właściwie już od chwili udoju w stadjum rozkładu, bo zapobiec temu wtargnięciu nie umiemy. Wobec tego jedynem, co nam pozostaje do zrobienia, jest unieszkodliwienie bakteryj, a najlepszym środkiem, przy pomocy którego osiągnąć to możemy — bez upośledzenia przytem wartości odżywczej mleka jest

wygotowanie.

Swoją drogą pamiętać trzeba o tem, że wyjałowienia mleka, t. zn. kompletnego oczyszczenia tegoż z bakteryj, przez zwyczajne wygotowanie osiągnąć również nie zdołamy; spory czyli zalążniki bakteryj pozostają po zwyczajnem wygotowaniu nieuszkodzone, rozwijają się po jednym do trzech dni i kontynuują swoją szkodliwą działalność. Dlatego też mleka wygotowanego nie można przechowywać przez czas dłuższy. Tak samo nie można zwlekać dłuższy czas z wygotowaniem mleka po udoju, ponieważ przez tę zwłokę przychodzi pod wpływem bakteryj do wytworzenia tak wielkiej ilości szkodliwych substancyj, że mimo wygotowanie może do objawów zatrucia.

Ale wyjałowienie mleka przez gotowanie niewania trawienie cierpi na tem, a nawet przyjść wystarcza jeszcze do unieszkodliwienia mleka krowiego i upodobnienia go do mleka matki. Trzeba jeszcze koniecznie zmienić jego

skład chemiczny

mleko krowie bowiem zawiera dwa razy tyle białka, więcej tłuszczu i soli, a natomiast mniej cukru, niż mleko kobiece. Właściwą zawartość *białka* uzyskalibyśmy, gdybyśmy rozcieńczyli mleko równą ilością wody; ponieważ jednak białko mleka krowiego jest trudniej strawne dla dziecka niż białko mleka kobiecego, wobec tego lepiej jest rozcieńczyć je jeszcze bardziej. Z drugiej jednak strony takie rozcieńczenie pociąga za sobą jeszcze większą utratę *cukru*, którego zawartość w mleku krowiem, jak już wiemy, jest z natury rzeczy mniejszą niż w mleku kobiecem. Brak ten trzeba wobec tego wyrównać, przez dodanie do rozcieńczonego mleka odpowiedniej ilości cukru. Ponieważ ilość *soli* mleka krowiego jest prawie dwa razy tak duża, jak w mleku ludzkiem, wobec tego rozcieńczenie sprowadzić może tylko zmianę na korzyść. Naj większą trudność sprawia zawartość *tłuszczu* w rozcieńczonem mleku. Ponieważ nadwyżka tłuszczu mleka krowiego jest tylko minimalna, wobec tego rozcieńczenie w dwójnasób, a nawet więcej, odbija się na zredukowaniu zawartości tłuszczu do połowy. Na szczęście jednak może cukier do pewnego stopnia zastąpić tłuszcz tak, że do rozcieńczonego mleka dodajemy poprostu troszkę więcej cukru, niżby to odpowiadało mleku kobiecemu. Do słodzenia używamy zwykłego cukru trzcinowego, a przy skłonności dziecka do zatwardzenia, cukru mlecznego.

Zamiast czystej wody można też do rozcieńczenia mleka już bardzo wcześnie używać nad kiego *kleiku* jęczmiennego, owsianego lub ryżowego, który sporządza się w ten sposób, że wygotowuje się łyżkę stołową ziarna na litrze wody przez 20 do 40 minut i przecedza się później przez gęste sitko lub płótno. Uzyskujemy w ten sposób podobny do mleka matki, pożywny dla dziecka pokarm, rozcieńczając mleko krowie w pierwszych 4 do 6 tygodniach podwójną ilością, potem do trzeciego wzgl. czwartego miesiąca równą ilością, a do końca pierwszego roku życia połową rozpuszczalnika, odpowiednio osłodzonego.

O szczegółach technicznych karmienia pomówimy innym razem.

Odpowiedzi redakcji:

ALABASTER: Jeżeli przyczyną było odmrożenie, w takim razie wskazane nagrzewanie rak diatermją, pozatem maść ichtyołowo-kamforowa (na receptę lekarza). — NERWOWY: Naświetlania lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień, robią w takich wypadkach cuda. Prócz tego codzienne nacieranie głowy spirytusem salicylowym. — DASZA ZAKOCHANA: 1) Rzecz wymaga przedewszystkiem obejrzenia, aby stwierdzić, czy to rzeczywiście są brodawki. — 2) Plam tych usunąć medycyna nie umie, jedyną pociechą jest to, że z czasem same przyblednąą i staną się mniej widoczne. — 3) Brwi nacierać spirytusem salicylowym, rzęsy zwilżać roztworem boraksu. — NIESZCZĘŚLIWY SJONISTA: Trzeba uprawiać sporty, gimnastykę, ruch lub pracować fizycznie tak, aby wieczorem doznawać znużenia fizycznego. Unikać drażniącej lektury i widowisk kinowych. Pozatem uregulować życie płciowe. — STAŁA CZYTELNICZKA Z PRZEMYSLA: Najlepiej usunąć je raz na zawsze przy pomocy elektrolizy lub diatermji. Można je również utlenić perhydrolem w maści, bez szkody dla cery, ale to wszystko nie jest oczywiście równoznaczne z usunięciem. — GRYBOWIANKA: Na wszystkie te dolegliwości dać można odpowiedź tylko po dokładnem zbadaniu, to zn. opukaniu i osłuchaniu płuc i serca. — ZIELONOOKA: 1) Jest to, jak z opisu wnioskujemy, t. zw. pokrzywka, występująca u Pani po spożyciu tych ostrych potraw, o których Pani wspomina. Stan ten nie jest wcale tak rzadki. Djeta polega poprostu na unikaniu tych pokarmów, które pokrzywkę wywołują. Nie jest to nic poważnego. — 2) Usunięcie włosów na rękach byłoby zapewne zbyt kosztowne i wymagałoby dość dużo czasu. Lepiej je utlenić, aby się stały mniej widoczne. — 3) Absolutnie odradzamy; to może pociągnąć za sobą fatalne skutki. — BEATRIX CENCI: 1) I owszem, te właśnie nieregularności mogą być powodem. — 2) To drugie przypuszczenie jest mniej ważne; przyczyną tej drugiej dolegliwości bywa często (ale nie zawsze) samogwałt, uprawiany dawniej. — 3) Nerwica serca nie jest w tym wypadku szkodliwa, ani też nie doznaje pogorszenia. — 4) Wyleczalna i nie grożąca żadnem niebezpieczeństwem. — Niema nic wspólnego z organiczną wadą serca. — SZAROTKA II.: Przyczyną bywa często niedokrwistość, ale tylko badanie może dać odpowiedź, czy istotnie tak jest i jaka jest na to rada. — ILONE: Stosowania maści w takich wypadkach zasadniczo nie doradzamy, ponieważ powiększa ona jeszcze bardziej tłustość cery i sprzyja powstawaniu węgrów. Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie węgrów. — HAMCHAKE LITSCHUWA: Sam opis listowny nie wystarczy do wyrobienia sobie jasnego zdania o poruszonych kwestjach. — MŁODA: 1) Zasadniczo występują one dopiero w połowie ciąży. — 2) Nie należy. — 3) Abstynencja przez tak krótki stosunkowo przeciąg czasu nie jest żadnem nieszczęściem. — 4) Dolicza się do dnia ostatniego porodu 7 dni i odlicza się 3 miesiące wstecz. Jeśli zna się dokładnie datę zastąpienia, w takim razie dolicza się tylko 9 miesięcy kalendarzowych. — 5) I owszem, zbadanie jest wskazane, a nawet konieczne, celem ustalenia pozycji płodu i warunków, w jakich poród się odbędzie. — 6) I owszem. — 7) Raz lub dwa razy w tygodniu kąpiel o temperaturze 35 stopni Cels. — 8) W razie kataru nie. — 9) Nogi lub ręce można, plecy nie. — 10) W ostatnich miesiącach wskazane. — 11) Można. — 12) Nie istnieje, to przesąd. — CHCE BYĆ ZDROWĄ MATKĄ: 1) Po jedzeniu zażyć szczyptę dwuwęglanu sody. — 2) Trudno radzić cokolwiek bez zbadania. — 3) Patrz „Młoda“ p. 10). — 4) Możliwie rzadko i to tylko do połowy ciąży. — 5) W ciągu ostatnich 2—3 miesięcy zmywać brodawki codzień rano wodą i mydłem, a potem smarować wazeliną lub lanoliną. — 6) Książek takich jest dość dużo i wszystkie one spełniają dobrze swe zadanie. Przypuszczamy, że w „Higjenie kobiety“ Chojnowskiego naprzykład znajdzie Pani potrzebne wskazówki. — ROZPACZ: Udzielanie takich porad jest ustawowo zakazane i karane. — LORELI: 1) Soli lepiej nie dodawać; nadmanganian potasu wystarcza. — 2) I owszem, takie nasiadówki mogą się okazać skuteczne. — 3) Można nawet codzienne, z wyjątkiem — oczywiście — perjodu. Przez kilka tygodni. — 4) Nie, puder ten nie mógł zaszkodzić. — 5) Używać nadal. — 6) Myć włosy raz na tydzień.

Gdzie pracuje najwięcej kobiet?

Jeśli chodzi o Europę, to każdy, kto zna najważniejsze kraje naszego kontynentu, wie, że największy procent kobiet pracujących zarobkowo posiada oczywiście Francja. Kto był we Francji (zwłaszcza w Paryżu), zauważył z pewnością, jak pracowitą jest kobieta francuska i że prawie każda dorosła Francuzka — nawet z zamożniejszych sfer — pracuje zarobkowo.

I istotnie: jeżeli weźmiemy do ręki międzynarodową statystykę zatrudnienia kobiet, to przekonamy się, że na pierwszem miejscu tej statystyki figuruje Francja (Niemcy zajmują trzecie miejsce).

We Francji 43% ludności kobiecej pracuje zarobkowo; w Finlandji, która zajmuje drugie miejsce pod tym względem, 37%; w Szwajcarji 31 proc.; we Włoszech 29 proc.; w Anglji stosunkowo niedużo, bo 26%, co tłumaczy się zapewne klęską bezrobocia, gnębiącą ten kraj; w Czechosłowacji 25%; w Belgji 19 proc.; w Stanach Zjednoczonych Ameryki zaledwie 17 proc., co tłumaczy się chyba dobrobytem panującym w tym kraju; w Hiszpanji 10%.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Żydowski Zjazd Zimowy

SEKCJA NARCIARSKA MAKKABI BIELSKO przygotowuje w porozumieniu z Wszechświatowym Związkiem „Makkabi“ na czas od 25 grudnia 1929 do włącznie 1 stycznia 1930

„ZJAZD ZIMOWY“,

połączony z zawodami narciarskiemi na większą skalę w tutejszych Beskidach, — na który zaprasza wszystkich przyjaciół sportu narciarskiego. Po raz pierwszy w Polsce odbyć się ma taki Zjazd narciarzy żydowskich z kraju i zagranicy. Niechaj więc ten zjazd służy jako dowód wielkiego rozwoju sportu zimowego wśród młodzieży żydowskiej i okaże, że nasza dzielna, sportowo wytrenowana młodzież w zrozumieniu wspólnej idei stanęła tłumnie i ochotnie na zew do zawodów. Tylko liczny i aktywny udział w tym Zjeździe może te zamierzenia urzeczywistnić. Opracowano szczegóły i urozmaicony program: urządza się piękne wycieczki narciarskie, różne biegi i miłe wieczorki. Dla biorących udział w zawodach przygotowano kilka nagród, jak naprzykład nagroda dla **najlepszego narciarza żydowskiego** i nagroda dla **najlepszego żydowskiego narciarza Polski**, który tem samem zdobędzie **tytuł żydowskiego mistrza narciarskiego Polski**. Zgłoszenia należy nadsyłać natychmiast.

PROGRAM ZJAZDU W BESKIDACH.

25 b. m. mała wyceczka półdniowa, 26 b. m. wycieczka całodniowa, 27 b. m. większa wycieczka całodniowa, 28 b. m. dzień spoczynku (sobota), 29 b. m. zawody, 30 b. m. wycieczka do schroniska „Makkabi“ Bielsko, 31 b. m. większa wycieczka całodniowa, wieczorem wręczenie nagród; 1 stycznia 1930 mała wycieczka.

ZAWODY:

1) **PIERWSZE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ŻYDOWSKIE**, dostępne dla wszystkich narciarzy, należących do Żydowskiego Towarzystwa, — bez względu na siedzibę Towarzystwa, w kraju czy zagranicą.

2) **ŻYDOWSKIE MISTRZOSTWO POLSKI**, dostępne dla wszystkich polskich narciarzy bez względu na przynależność do jakiegokolwiek Żydowskiego Towarzystwa.

3) **WEWNETRZNE ZAWODY KLUBOWE**, dostępne tylko dla członków Sekcji Narciarskiej „Makkabi“ Bielsko.

Powyższe trzy kategorje zawodów będą złączone w jednym biegu, zawodnicy będą jednak oceniani z każdych zawodów osobno, naprzykład jeżeli zawodnik startuje w dwóch lub trzech zawodach może uzyskać dwie, względnie trzy nagrody.

Międzynarodowe zawody pływackie w Katowicach

I. MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W KRYTEJ HALI W KATOWICACH odbyły się staraniem tamtejszego E. K. S-u w ubiegłą niedzielę. Na starcie stanęła bardzo znaczna liczba czołowych zawodników, reprezentujących barwy 9 klubów, z tego 2 niemieckich. Bezsprzecznie najlepszą drużyną między startującymi okazała się grupa zawodników niemieckiego Klubu „Gleiwitz 1900“, będącego od 2 lat mistrzem na niemieckim Górnym Śląsku.

Przy ocenie wyników tych zawodów należy zwrócić uwagę na niezmiernie ciężkie warunki, w jakich one zostały rozegrane. W pierwszym bowiem rzędzie sama pływalnia (długość 14 i pół metra) jest właściwie basenem kąpielowym, a w każdym wypadku nie nadającym się do rozgrywek „water-poolowych“.

Wyniki techniczne były następujące:

Sztafeta 3×58 m. zmienna panów: 1) Gliwice 2:04,3 E. K. S., S. C. Cieszyn.

Sztafeta 3×29 m. styl dowolny dla dziewcząt: 1) E. K. S. 1:14,8, Makkabi, Kraków 1:16 75 m. nawznak dla panów: 1) Karliczek EKS 1:09, Sokollik (Gliwice); 75 m. styl klasyczny dla panów: 1) Hauber (Friesen) 1:08; 75 m. styl dowolny dla panów: 1) Muschiol (Gliwice), 2) Hallor (SKLA).

Sztafeta 4×58 m. styl dowolny dla pań: 1) Makkabi (Kraków) 3:35,6 S. K. L. A. 3.48.4.

Sztafeta 3×58 m. zmienna dla młodzików: Gliwice 2:10,4, 2) E. K. S. 2:14,8.

Sztafeta 3×58 m. styem dowolnym młodzików: 1) E. K. S. (Gliwice), S. K. L. A.

W nurkowaniu zajął pierwsze miejsce Karliczek (E. K. S.).

Krakowska Makkabi startowała tylko do 2 sztafet, zyskując doskonałe wyniki. Jedna sztafeta w składzie (Feilgutówna II., Schreiberówna, Sandberżanka) zdobyła drugie miejsce, w czasie o 1 sekundę gorszym od E. K. S., który zajął pierwsze miejsce. Natomiast druga sztafeta (Feilgutówna I., Sandberżanka, Schreiberówna, Schönfeldówna) zajęła pierwsze miejsce, przybywając o 13 sekund przed zdobywcą drugiego miejsca.

Na zakończenie zawodów odbyły się zawody w piłkę wodną między E. K. S.—S. K. L. A. z wynikiem 14:1 (8:1), oraz drugi match rozegrany między mistrzowską drużyną niemiecką Gliwice a krakowską Makkabi, zakończony wynikiem 17:0.

Ta klęska biało-niebieskich nie wynikła jednakże skutkiem specjalnie złej gry, lecz była spowodowaną nieszczęśliwym przypadkiem bramkarza Porańskiego, który na samym początku zawodów, podskoczywszy do chwycenia piłki, uderzył czołem o deskę, służącą za odskocznię, a umieszczoną nad samą bramką. Uderzenie to było tak silne, że momentalnie krwawy guz „ozdobił“ czoło najlepszego bramkarza Polski, a powstały wskutek tego ból uniemożliwił mu właściwie wogóle dalszą grę. Reszta drużyny (Ritterman, Wadler, Goldstein, Soldinger W.) zdenerwowana tem niepowodzeniem na samym początku zawodów, straciła właściwy sobie rezon. Temu należy przypisać, iż doznała tak poważnej porażki.

Mimo wszystko należy jednak przyznać, iż drużyna mistrza niemieckiego Górnego Śląska, dysponując fizycznie wspaniale zbudowanym materjałem, wykazała, co znaczy systematyczny, całoroczny trening. U zawodników Makkabi można było zauważyć coś wręcz przeciwnego. Niema się zresztą czemu dziwić, gdyż, jak nam wiadomo, pływacy ci od 4-ch miesięcy nie mieli żadnego treningu i jadąc na te zawody, byli przygotowani na przegraną, ale oczywiście nie tak wysoką.

Wynik tych zawodów jest jeszcze jednym dowodem, że jeżeli Makkabi chce zachować swój dotychczasowy prymat w piłce wodnej, to musi bezwarunkowo wystarać się o zimową pływalnię dla swoich zawodników, gdyż to może dać jedyną gwarancję zdobycia lepszych wyników. O ile jednak to się nie uda, to pod wielkim znakiem pytania będzie rezultat mistrzostw w piłce wodnej w roku 1930.

—

Doroczne Walne Zgromadzenie „Makkabi“

(Kraków)

Zebranie zagaił **prezes Klubu, p. dyr. Freund**, wskazując na ogromne zadanie, jakie ciążyło na ustępującym Zarządzie, zwłaszcza, że miniony rok administracyjny był rokiem jubileuszowym. Osobną część przemówienia poświęcił prezes zmarłym: członkowi honorowemu inż. Józefowi Saremu, wiceprezydentowi miasta Krakowa i zmarłemu członkowi Sekcji kolarskiej Abrahamerowi. Członkowie wysłuchali tego przemówienia stojąc, dla uczczenia pamięci Zmarłych.

Następnie wyczerpujące sprawozdanie z działalności Klubu składa **generalny sekretarz p. Dr. Schenker**. Ze sprawozdania tego wynika, że ilość **członków Klubu wzrosła do 1.490** z czego 1.050 przypada na ćwiczących, przybyło 5 nowych sekcyj tak, że w roku 1929 było ich 20. Rozrostowi klubu odpowiada **organizacja wewnętrzna**, którą przeprowadzono bardzo starannie, na podstawie uchwalonych przez Wydział regulaminów. Rozbudowano również bardzo działalność centralnych organów klubowych (sekretarjat generalny, kasa główna), uzyskując przez to większą wewnętrzną spoistość klubu i kontrolę nad działalnością organizacyjną i gospodarczą poszczególnych akcyj. Baczną uwagę zwrócono na propagandę idei wychowania fizycznego wśród Żydów, uruchamiając **referat prasowy**, który poza działalnością propagandystyczną informował stale prasę w Polsce i zagranicą o działalności i zamierzeniach klubu.

Plac sportowy Makkabi znajduje się (jak i przylegające parcele) w stanie nieodpowiednim do uprawiania sportów. Mimo usilnych starań Magistrat krakowski **nie uwzględnił prośby klubu** i nie przydzielił mu miejsca na rozszerzenie boiska. Nie zniechęcony w swej pracy Wydział poczynił mimo wszystko pewne adaptacje: doprowadzono do szatni wodę, elektrykę i wyszalowano część szatni.

Na boisku Makkabi ćwiczono przez **cały rok bez przerwy** od wschodu do zachodu słońca. — W zimie własny tor łyżwiarski i hockeyowy dały możność nietylko własnym sekcjom do należytego uprawiania łyżwiarstwa i hockey'u, — ale także szerokim warstwom naszego społeczeństwa umożliwiły w naszej dzielnicy korzystanie z najlepszej w Krakowie ślizgawki. Na wiosnę, w lecie i w jesieni **ćwiczy się bez przerwy** prawie; to różne organizacje młodzieży, zakłady sieroce, bursy, gimnazjum hebrajskie i sekcje lekkoatletyczne, gier sportowych i piłki nożnej. Niezależnie od tego wypożycza się boisko w soboty i w niedziele młodym klubom żydowskim na mecze.

Część sekcyj potrzebuje **sal na ćwiczenia**. Częściowo służy sala gimnastyczna Gimnazjum Hebrajskiego i własny lokal przy ul. Gertrudy 8, mieszczący równocześnie biura klubowe. Poczyniono starania o **nowy lokal**, odpowiadający rozmiarami wielkości i potrzebom klubu, nie dały narazie pozytywnych rezultatów.

Z kolei przedstawia sprawozdawca **stosunek Klubu do Związków i Towarzystw sportowych**. W sprawozdawczym roku przystąpił Makkabi do **Żyd. Rady Wychowania Fizycznego i do Wszechświatowego Związku Makkabi**, współpracując z temi instytucjami; klub nie należy tylko do Polskiego Związku Wioślarskiego, zaś przyjęcie do Pol. Związku Lawn-Tenisowego wywalczył dopiero tego roku, gdzie przyjmując Makkabi, zniesiono „numerus nullus“ dla żydowskich klubów. Stosunek Makkabi do żydowskich klubów w Polsce i zagranicą cechowała wielka serdeczność i najdalej idąca współpraca. Zacieśniono stosunki klubowe z T. S. Wisła, **zwalczano** zaś bezwzględnie **antysemityzm YMCA'y.**

Następnie sprawozdawca omówił warunki pracy, wielkość sekcyj i ich ruchliwość, poświęcając osobny rozdział uroczystym imprezom jubileuszowym.

Ze **sprawozdań kierowników sekcyj** wynika, że największą pod względem ilości członków jest sekcja lekkoatletyczna (364), sekcja piłki nożnej (130), sekcja narciarska (127). Pod względem sportowym poziom klubu bardzo się podniósł. Sekcja piłki wodnej zdobywa **mistrzostwo Polski**; druga drużyna piłki nożnej zdobywa mistrzostwo B-klasy Krakowa; w innych gałęziach sportu, gdzie rozgrywane bywają zawody, plasują się zawodnicy i drużyny Makkabi na czołowych miejscach tabeli. **W mistrzostwach żydowskich klubów sportowych Polski zdobywa Makkabi pierwsze miejsce w lekkiej atletyce, pływactwie i piłce nożnej** (w innych gałęziach mistrzostw nie rozgrywano). W reprezentacjach Polski biorą udział pływacy Makkabi, jedna pływaczka i lekkoatletka, co samo świadczy o wysokim poziomie klubu.

Ze wszystkich sprawozdań kierowników poszczególnych sekcyj uwidacznia się brak odpowiednich warunków do należytego uprawiania odnośnych gałęzi sportu. W związku zatem z koniecznością zwiększenia pracy w poszczególnych sekcjach klubu i postawienia go na wyższej wyżynie, wyłonił się program pracy Zarządu klubu i kierownictw sekcyj na najbliższą przyszłość. **Budowa własnych urządzeń sportowych, a przedewszystkiem krytej pływalni, przystani wioślarskiej, schroniska narciarsko-turystycznego, kortów tennisowych i wielkiego lokalu klubowego, salonu na biura i ćwiczenia**, — oto program Makkabi i obowiązek wszystkich członków Klubu.

W dyskusji, w której zabierali głos między innymi pp. S. i F. Osiekowie, Morgenbesser, Gehorsam, prezes honorowy Dr. Leser, dyr. Billig, Mec. Liebling, Dr. Ganzig i inni, potwierdzono wielką działalność ustępującego Zarządu i poparto w całej pełni konieczny program pracy.

Po dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, poczem dokonano wyboru władz klubowych, o czem już donieśliśmy.

CZARNI ze Lwowa spadli do A-klasy i dal skreślenie „królowi strzelców“ ligowych Nastuli. Pamiętną jest kampania, jaką w zeszłym roku Czarni prowadzili przeciw Hasmonei — obecnie Czarni na własnej skórze poczuli przyjemność degradacji!

PAZUREK, najlepszy napastnik Polski, bawił ostatnio we Lwowie i ma pono wstąpić do Pogoni.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 38	Grudzień 16 Poniedziałek 14 Kislew 5690	Zachód słońca 15 m. 25

WYBITNY GOŚĆ Z PALESTYNY W KRAKOWIE.

Jutro we wtorek przybywa do Krakowa **wybitny gość z** Palestyny, rabin Jakubsohn. Jest to **jeden** z najwybitniejszych działaczy jiszuwu i znakomity znawca wszystkich problemów kolonizacyjnych. Rabin Jakubsohn jest przewodniczącym **Sądu** pokoju w Tel Awiwie, do Polski przyjeżdża na zaproszenie Centrali Keren Kajemet Leisrael. W Krakowie wygłosi na wspólnem posiedzeniu wszystkich ugrupowań sjońskich referat o polityce wolnej organizacji sjońskiej w **Palestynie.**

O TERMINOWE OPŁACANIE ROZMÓW TELEFONICZNYCH.

Już od dłuższego czasu wpływają do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie zażalenia od abonentów telefonicznych, że telefonistki odmawiają im połączeń do rozmów pozamiejscowych za kredytowaniem opłat. Dyrekcja Poczt i Telegrafów podaje w związku z tem do wiadomości, że po myśli obowiązujących przepisów winny być rachunki tak za abonament jak i za rozmowy międzymiastowe wyrównane najpóźniej w ciągu 7-miu dni po doręczeniu rachunku. W razie nieuszczenia należności za rozmowy w powyższym terminie, wyklucza się abonenta od połączeń międzymiastowych za kredytowaniem opłat aż do chwili zapłacenia. W wypadku dwukrotnego zalegania z zapłaceniem należności za rozmowy pozamiejscowe, może Dyrekcja wzgl. Urząd Pocztowy uzależnić dopuszczenie abonenta do prowadzenia odnośnych rozmów od uprzedniego złożenia przez abonenta odpowiedniej kaucji. W razie niezapłacenia abonamentu natomiast w ciągu 7-miu dni od dnia doręczenia abonentowi rachunku, wyłącza się abonenta z centrali, pozbawia się go przez to możności prowadzenia nietylko rozmów pozamiejscowych lecz również i miejscowych, zaś po upływie dalszych 7-miu dni usuwa się nawet aparat z lokalu abonenta, czyli znosi się stację.

ODZNACZENIE ŻOŁNIERZA ŻYDOWSKIEGO. Minister Spraw Wewnętrznych nadał żołnierzowi żydowskiemu Lejzorowi Szternowi, szeregowcowi 10-go pułku artylerji ciężkiej medal za ratowanie ginących, za uratowanie tonącego na Bugu we wrześniu br.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH „WIZO".** Posiedzenie wydziału odbędzie się we środę dnia 18 bm. o godz. 7,45 wieczór w lokalu Rynek gł. 29.

— **POSIEDZENIE PAŃ PRZY ORGANIZACJI „WIZO"** dla pracy Żydowskiego Funduszu Narodowego w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 17 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Organizacji, Rynek Gł. 29. I p.

PRZESYŁKI LOTNICZE OPŁACAĆ MOŻNA ZWYKŁEMI MARKAMI. Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, że przesyłki pocztowo-lotnicze mogą być opłacane zwykłemi znaczkami, co znacznie ułatwi publiczności posługiwanie się pocztą lotniczą. Wszystkie przesyłki, a więc listy, karty, gazety, druki i próbki towarowe w obrębie Europy kosztuje tylko podwójne porto zwykłe (zwykły list lotniczy krajowy — 50 groszy). Nalepiać można zwykłe znaczki pocztowe, na kopercie jednak należy umieścić napis „lotnicza".

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek i jutro dodatkowe przedstawienia „Artystów" z udz. St. Jaracza, na które naznaczono ceny miejsc popularne, dla zaspokojenia licznych żądań w tym kierunku. We środę „Uśmiech losu".

— **TEATR REWJI „PANTERA" RAJSKA 12.** Dziś i jutro we wtorek ostatni raz świetna rewja „Gdy się kobieta zarumieni" w niezmienionej obsadzie. We środę 18 bm. nowa rewja, która ma być dalszym krokiem „Pantery" do popularności. Baletmistrz p. Fabian i reżyser Wołowski przygotowują cały szereg atrakcyj. Codziennie dwa przedstawienia o 7,15 i 9,15 punktualnie.

— **POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO** przez powieszenie się na sznurze, przywiązanym do futryny drzwi Marja Woźniak (lat 48), żona emer. urzędnika magistratu, zam. przy ul. Filipa l. 3. Zawezwany lekarz obwodowy po dokonaniu oględzin polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa narazie nie stwierdzony.

— **KIESZONKOWCY MIELI PECHA.** Landesberger Ozjasz, Salomon (lat 22) ze Lwowa, aresztowany został za kradzież torebki damskiej z kwotą 90 zł. na szkodę Władysławy Czupryna, zam. w Płaszowie. Torebkę wraz z pieniądzmi od aresztowanego odebrano. — Wasik Teodor (lat 19) zam. przy ul. Dietlowskiej l. 69, aresztowany został za kradzież kieszonkową portfelu z kwotą 50 zł na szkodę Szymona Neuwirtha, kupca, zam. przy ul. Miodowej l. 29.

— **WŁAMYWACZE.** Jakóbik Edward (lat 18) i Więcek Alojzy (lat 29), robotnicy bez zajęcia, aresztowani zostali nagorącym uczynku włamania do kiosku Marji Klich przy ul. Konfederackiej l. 13, skąd skradli kożuch oraz wyroby cukiernicze, wartości około 200 zł.

— **ZNOWU OBŁAWA.** W Sobotę między godz. 17 a 22-gą przeprowadzona została na terenie miasta i peryferjach obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 81 osób, z czego przytrzymano 43 osób za różne przestępstwa, jak kradzieże, włóczęgostwo, jako poszukiwani, przekroczenie przepisów dozoru policyjnego, zakazany powrót z szupasu, tajny nierząd itd. Resztę po stwierdzeniu tożsamości osoby zwolniono.

—o—

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 18 bm. odbędzie się o godzinie 8'15 wieczorem w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4, walne zebranie celem wyboru zarządu na rok 1930. Następnie odbędzie się posiedzenie naukowe, na którem wygłosi odczyt Dr Adamowicz pt. „O leczeniu raka energją promienistą".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Ulubienica załogi" (Clara Bow).
CORSO: „Ostatnia karawana" (Jack Hold).
SZTUKA: „Nina Petrowna" (Brygida Helm).
UCIECHA: „Ogród Allaha".
NOWOŚCI: „Czarny Baron".
WANDA: „Anny szuka męża".
WARSZAWA: „Czarodziej" (Rex Bell).

ALEKSANDER MOISSI

Kiedy liczyłem lat siedem...

Znakomity aktor niemiecki, znany i nam z występów gościnnych w Krakowie i w innych miastach polskich, opowiada o swojem dzieciństwie:

Liczyłem siedem wiosen... a raczej: nie ja je liczyłem, bo nie umiałem jeszcze liczyć do siedmiu. Chodziłem już wprawdzie do szkoły, ale w Durazzo (to starożytne „Dyrrhachium“ dawnych Rzymian — w Albanji — nad Morzem Adrjatyckiem). Uczyłem się tam czytać i pisać, ale nie w ojczystym języku włoskim, ale w albańskim i nowogreckim.

Pozatem nie różniła się wiele szkoła w Durazzo od szkół w krajach zachodnich czy północnych, — była przestronna, dobrze wietrzona, miała ławy szkolne, — tylko że nauczyciel nosił na głowie czerwony fez zamiast kapelusza, — uczniowie taksamo, przyczem przychodzili do szkoły przeważnie boso. Tylko niewielu z pośród uczniów nosiło kapelusze i trzewiki. I ja między nimi. Widocznie kapelusze te przyciągały się wzajemnie, bo pięciu nas, chłopców w kapeluszach, zawarło natychmiast przyjaźń, odpisywało od siebie zadania, pomagało sobie podpowiadaniem, możliwie wspólnie „łabowało“ za szkołą, zamieniało wyrazy przyjaźni, biło się nawzajem, — krótko mówiąc, czyniło wszystko, co z sobą przynosi intymna łączność.

Ale Durazzo było małe, bardzo małe, — środki komunikacyjne haniebnie powolne; nie licząc kilku ognistych arabskich rumaków, które stały i galopowały w służbie kilku luminarzy miasta, istniały tam tylko zaprzęgi bawole.

Pokoik mój patrzał na morze i dlatego widzieć mogłem, jak przypływają i odpływają okręty; przyjeżdżały z Triestu i udawały się na Korfu. Triest znałem dobrze, tam przyszedłem na świat: tam siedziałem już w wozie, w tramwaju, tam widziałem też na dworcu Kolei Południowej takie monstrum, syczące piekielnym hałasem i cuchnące okropnie — lokomotywę, — nie, Triest nie nęcił mnie... Ale Korfu, co to takiego — Korfu?... Nieraz siedziałem przy ojcu, kiedy grał w karty z przyjaciółmi. Padało tam często słowo „Korfu“. Na ulicy mówiono: „Korfu“... Zaprzyjaźniony z nam kapitan greckiego żaglowca przynosił nam olbrzymie „sułtanki“ z „Korfu“. Jeden z marynarzy, pędząc w szalonem tempie do portu, przewrócił mnie, bo musiał osiągnąć okręt, zdążający na „Korfu“. Filuterna dziewczyna, spokrewniona ze mną „po kisielu“, opowiadała mi historję z „Korfu“, opiewającą po grecku tamtejszy księżyc. Znam jeszcze dziś ten tekst i melodję: „O Argira Paniselinos!“... Przewracała przy słowie „Korfu“ z zachwytu oczy... Jasne jak słońce: muszę się przejechać do Korfu.

Pod adresem moich kolegów w kapeluszach czyniłem lekceważące uwagi o Durazzo i na temat reszty świata, który znałem już. Miałem tu na myśli porty, na jakie natknął się mój parowiec Lloyda w drodze do Triestu: Zara, Spalatto, Sebenico, Cattaro, Antivari, Dulcigno... Wszystko to było niczem, niegodnem uwagi... To wyliczanie bez trudu wszystkich tych miast nie chybiło celu. Miano już do mnie pewne zaufanie. Czułem swoją siłę i zawołałem: „Korfu jest piękne, najpiękniejsze w świecie!“

Nie trudziłem się też wcale, aby przekonać towarzyszy o tem, że Durazzo z brudnemi, powolnemi jak ślimaki bawolemi zaprzęgami jest nudne i niegodne nas... natomiast Korfu! Musimy się przejechać na Korfu: byliśmy zgodni w tem; byliśmy w takiej zgodzie, jak nigdy przedtem dzieci, jak nigdy dorośli. „Ale“, — powiedział jeden z nas, — jakże się dostaniemy na Korfu?“... Muszę przyznać, że to niecałkiem nieuzasadnione pytanie, przy pełnem uznaniu dla jego ważności, — wprawiło mnie trochę w zły humor, pokiełbasiło mój koncept, wystawiło moją rolę przywódcy na niebezpieczeństwo. Propozycje sypały się jedna po drugiej: „Ukradniemy łódź, przeszmuglujemy się na parowcu, popłyniemy, tak popłyniemy! Przywiążemy się do liny z tyłu za okrętem — wszyscy. „Ale wieloryby? — zatrwożył się jeden z bardziej tchórzliwych... Ja zachowałem żelazną równowagę i stałem nieprzeźroczysty, jak ciężka, posępna chmura. Dałem się im wykrzyczeć, a potem ujawniłem swój genjusz: Żaden parowiec, żadna barka, żadne pływanie, — i zgoła rekiny? Nie, te nas nie pożrą... Poczem naszkicowałem słowami coś między samolotem a żaglowcem, lokomocja wygodna jak ekwipaż, szybka jak jaskółka, lekka niby piórko i nie będzie się bała fal ani chmur! Przyobiecałem, że „aparat“ będzie zupełnie gotowy na poniedziałek rano... Kiedy kochani rodzice będą jeszcze spali, wymkniemy się z domostw o szarej, rannej godzinie, zaczekam w porcie, opodal nędznych molo drewnianych i polecimy na... Korfu! Solennie pod przysięgą: w poniedziałek przed wschodem słońca opuszczamy domowe pielesze, opuszczamy marne Durazzo. Zaprzysięgliśmy, przypieczętowaliśmy!

Dni następne, — o ile się nie mylę, trzy — były ciężkiemi dniami. Poznałem wtedy rychło coś w rodzaju bezsenności i braku apetytu. Związałem się przysięgą, że skonstruuję wspomniany aparat, ale mój Boże, — nigdy [...] stawałem sam! Siostry w domu (byłem na[...]m dzieckiem) kpiły wciąż ze mnie z powo[...]ej ciężarnej myślą, ponurej miny i nazyw[...] Sokratesem... W duchu zszywałem prześc[...] rozbierałem deski, niszczyłem puste skrzyn[...] spalałem węgiel i skażony spirytus, ale nic nie wychodziło z tego w rzeczywistości, — tylko w śnie polatywałem całkiem wysoko. Pytające spojrzenia towarzyszy lotu wymijałem dziarsko: Bohaterzy nie mówią, oni czynią... W szkole nikt z naszych „lotników“ nie odpowiadał na zapytania nauczyciela, — pocóż wiedzieć, ile czyni 2×2, lub że Bóg stworzył świat w sześciu dniach, czy że archaniołowie o lśniących mieczach i dużych skrzydłach strzegą bram raju... Ha — ha, śmiać się można do rozpuku!

W niedzielę — w przeddzień lotu — musiałem pójść z ojcem i rodzeństwem na przechadzkę w okolicę mieściny, jak piesek uganiałem po pagórkach, w górę i na dół, a wieczorem zasnąłem jak suseł.

Poniedziałek!... Szmery zakłóciły głęboki mój sen ranny... Przez otwarte okno wpadły do mojego pokoju dobrze wycelowane kamienie, — obudziłem się — i pojąłem!

Wkrótce stałem już przed towarzyszami, którzy zażądali odemnie powietrznej żaglówki, na co nie miałem co odpowiedzieć. To też wszystko znieść musiałem: policzki, kułaki, kopniaki. Drapano mi pazurami twarz, wyrywano niezliczoną ilość włosów; rozgniewani chłopcy nie znali litości. Stałem, nie broniąc się, nie odwzajemniając się razami, ani drapaniem, znosiłem karę, mamrocząc tylko wciąż proroczo: „A jednak zjawi się ona, będzie!“ — Poprostu „Galileo Galilei!“...

Po tym doraźnym sądzie powlokłem się znowu do łóżka, a kiedy słońce stało już wysoko na widnokręgu, obudziły mnie siostry: „Alessandro, jakże ty wyglądasz? Sandrini Sandruccia! Pesoro! Angelo!... tysiąc pieszczotliwych imion! Któż cię to podrapał? Któż ci nabił tyle guzów? Kto ci powyrywał włosy?“ Pełen pomysłów, jak właśnie dzieci, zrzuciłem winę na koty i myszy, moskity, a nawet skorpjony... Uwierzono mi, starannie mnie pielęgnowano. Ojciec nie okazał jednak tyle wiary, domyślił się bujatyki i poczęstował mnie znaczną wiązanką razów.

Później, niedługo potem, — nie mieszkałem już w Albanji ani w krainie dzieci, — spełniło się to, o czem marzył siedmioletni chłopak: Bleriot! Inżynier z Cambrai, Ludwik Bleriot, on był tym, genjusz jego wynalazł tę — moją maszynę, jego to ręka kierowała nią w przestworzach ponad Kanałem La Manche. Pozdrowiłem serdecznie kolegę Bleriot'a: żarliwy podziw i szacunek wszystkich moich myśli uwieńczył czoło bohatera, ale jeden liść wawrzynu, malutki tylko listek posłały dumne moje myśli siedmioletniemu chłoptasiowi w małem Durazzo z tak wolnemi zaprzęgami bawolemi... (Tłum. Te).

TO I OWO.

Domy zbudowane w osiem godzin

Dom zbudowany, a raczej wyraziwszy się dokładniej, wystawiony w osiem godzin, nie jest rzeczą powszednią. Wiadomo, że kwestja metod budowlanych, a nadewszystko szybkość wystawiania gmachów zaprząta oddawna techników i ludzi nauki. Edison nawet, łącznie z kilkoma architektami amerykańskimi, interesował się przez dłuższy czas tą sprawą. Obecnie została wynaleziona w Holandji nowa metoda budowania, która pozwala ma na zbliżenie się do ideału, zarówno pod względem form konstrukcyj, jak krótkości czasu, spotrzebowanego na budowę, a temsamem obniżenia jej kosztu do minimum.

Inżynierowie holenderscy, Harms i Small, dokonali cudu nieomal wystawienia domu w pobliżu miasta Haarlem w przeciągu czasu niedłuższego, niż osiem godzin. Dom, o jakim mowa, został wybudowany systemem bardzo podobnym do tego, jaki stosowany jest przy odlewaniu posągów z bronzu, a także dzwonów. Szkielet nowego rodzaju domów ustawiony jest na gruncie cały gotowy. Składa się on z żelaznych płyt i tylko puste miejsca pomiędzy jedną płytą a drugą robotnicy budowlani wypełniają mieszaniną cementu, piasku i gipsu, rozrobionych wodą i momentalnie zasychających w twardą masę. Po dokonaniu tego, szkielet żelazny, złożony z płyt, uprzednio posmarowanych w tym celu specjalnym preparatem chemicznym, zostaje wyciągnięty i dom jest gotów. Czas potrzebny na ustawienie szkieletu żelaznego, wypełnienie pustych miejsc pomiędzy płytami i wreszcie na wyschnięcie zaprawy i utworzenie się z niej jednolitej, twardej masy, nie przenosi ośmiu godzin, ażeby jednak zaprawa stwardniała na tyle, iżby dom mógł stać bez pomocy owych żelaznych płyt, potrzeba trzech dni, po upływie których dopiero wyciąga się je i oddaje dom do użytku.

Wynalazcy, celem dania dobrego przykładu i zachęcenia do budowania domów ich systemem, urządzili dla siebie mieszkanie a także biura swoje w domu, wystawionym przez nich tą nową metodą, która, o ile się przyjmie, dokona rewolucji w całem budownictwie i rozstrzygnie w sposób naturalny klęskę mieszkaniową, srożącą się w całej Europie.

Chaplin w filmie mówionym

Z Hollywood nadchodzi wiadomość, że największy przeciwnik filmu mówionego, sam Charlie Chaplin, przechodzi do przeciwnego obozu i w najbliższym czasie zamierza nakręcić film mówiony swego pomysłu, w którym sobie samemu przeznaczył główną rolę.

Jak wiadomo, dotychczas Chaplin nie wierzył w zwycięstwo filmu mówionego i zapewniał, że do końca życia pozostanie wiernym filmowi niememu.

Ten opór jego jednakże miał za główną przyczynę to, że Chaplin nie mógł znaleźć dla siebie miejsca w filmie mówionym, gdyż nie posiada głosu, ani odpowiedniej sztuki mówienia, któraby mu zapewniła to samo stanowisko, już nie gwiazdy, ale słońca filmowego, jakie zajmował dotychczas.

Teraz jednakże Chaplin wpadł podobno na pomysł niesłychanie oryginalny. Mianowicie skomponował scenarjusz, w którym główną rolę odgrywa głuchoniemy i tę rolę przeznaczył dla siebie. Podobno jest to rzecz tak obmyślona dowcipnie, że Chaplin spodziewa się odnieść przez nią wielki triumf, który zarazem ma przekonać publiczność, naocznie i nausznie, o wyższości filmu niemego, gdyż wszystkie otaczające go osoby będą miały role mówione.

* * *

Jak donoszą, również i Greta Garbo, którą dotychczas była zaciętym wrogiem mówionego filmu, przeszła ostatnio do „wrogiego“ obozu. Znakomita artystka filmowa będzie niemieckie i angielskie teksty swych filmów wygłaszać sama przed mikrofonem, przy tekstach zaś francuskich zastąpi ją inna artystka.

Ze sportu żydowskiego

W ZWIĄZKACH SPORTOWYCH WE LWOWIE Żydzi mają licznych zastępców.

FOOTBAL ŻYDOWSKI W OKRĘGU LWOWSKIM w bieżącym roku źle prosperował. Hasmonea walczyć musiała o utrzymanie się w A-klasie. Hakoah stanisławowsk spadł do klasy B, a Jehuda Tarnopol i Rekord Lwów w finałach o wejście do klasy A — względnie B ponieśli klęski.

PRESSER z Hakoachu stanisławowskiego i **Grossmann** z Jehudy tarnopolskiego zasilą w przyszłym sezonie drużynę lwowskiej Hasmonei.

STEUERMANN, primadonna Hasmonei i Legji, jest obecnie stale we Lwowie i najprawdopodobniej w sezonie przyszłym ponownie bombardować będzie w barwach Hasmonei, która zyska w nim doskonałego strzelca.

HASMONEA LWOWSKA założyła sekcję narciarska i uruchomiła ponownie sekcję hokejową. Drużyna Hasmonei gra w klasie B.

MAKKABI—HASMONEA LWÓW, mecz piłkarski na dochód funduszu obrony Palestyny, nie mógł się odbyć w minionym sezonie. Prawdopodobnie mecz ten odbędzie się na wiosnę.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana